



GAZETA PODHALAŃSKA



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 12

Nowy Targ, dnia 29 kwietnia 1934 r.

Rok XXII.

W dniu święta państwowego.

Dnia 3 maja święcimy rocznicę uchwalenia Konstytucji w r. 1791, która to rocznica została przez pierwszy sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznana za święto państwowe.

Jeśli dziś z odległości przeszło wiekowej chwilkę zastanowimy się nad ważnością w dziejach narodu polskiego tego wielkiego aktu historycznego, to dojść musimy do przekonania, że Polska już wtedy należała do narodów, które szły z postępem i jedne z pierwszych starały się wprowadzić w życie budzące się w owych czasach zasady ustroju demokratycznego i zrównanie stanów, przszacowanie wartości społecznych nie wedle dziedzicznych uprzywilejowań, lecz wedle wysiłku twórczego i gromadzkiego znaczenia w sporeczeństwie. Coż dawała Konstytucja Polakom? Przedewszystkiem silny rząd i sprawiedliwość społeczną. Poraz pierwszy zajęto się tutaj krzywdą gnębiomych i najbardziej dotychczas poniewieranych stanów tj. mieszczańskiego i chłopskiego. Wprawdzie Konstytucja nie zdjęła z chłopa jarzma państwowej niewoli, nie dała im całkowitej wolności, lecz w każdym razie dała ludowi to, o czym żaden chłop wówczas w Europie nie mógł marzyć, a mianowicie Konstytucja 3 Maja bierze chłopów w opiekę prawną i tu właśnie ważność Konstytucji, wielkość jej szlachetnych twórców, że Polska pierwsza w Europie pomyślała o doli ludu włościańskiego. Dziś, kiedy w następstwie przemian społecznych chłop zdobył sobie zasłużone stanowisko w ustroju społecznym, kiedy z racji swej liczebności wysunięty został w pracach państwowych

na plan pierwszy, trzeba by zadaniu swemu należycie odpowiedział.

W wielkim wyścigu narodów Polska zaczyna zdobywać jedno z miejsc pierwszych. Mimo tego, że kilkanaście zaledwie lat dzieli nas od odzyskania niepodległości Polski, zdołaliśmy w wielkiej gromadzie narodów zdobyć sobie stanowisko wielkiego mocarstwa, cennego sojusznika i stać się bardzo ważnym czynnikiem, mającym wpływ na całość polityki europejskiej. Obowiązkiem przedewszystkiem ludu polskiego jako najliczniejszej u nas warstwy społecznej, jest praca nad utrzymaniem zdobytego w Europie stanowiska, by temu obowiązkowi podołać, wyjść musimy z ciasnoty, zacofaństwa i ciemnoty. Czas skończyć z politycznym licytowaniem naszego życia społecznego i narodowego. Czas skończyć z ustawicznym narzekaniem i złośliwą krytyką, dyktowaną zawiścią partyjną.

Jesteśmy pokoleniem, które w trudzie wojennym zdobyło wolność. Jesteśmy pokoleniem, które z najmniejszym trudem buduje Polskę i dlatego w dniu święta narodowego i państwowego podobnie jak każdą niedzielę poświęcamy Bogu — niech w dniu tym parę chwil każdy z nas poświęci naszym sprawom państwowym, niech w dniu tym każdy z nas skontroluje swoje wartości obywatelskie. Przekonany jestem, że po takiej zastanowie i rachunku sumienia obywatelskiego, musimy przyjść do przekonania, że tylko wspólny trud i wspólny wysiłek zapewni nam stanowisko wielkiego narodu i państwa a potomnym zagwarantuje lepszą przyszłość.

Dr. Ciszek.

Rozważania gospodarcze o wsi polskiej.

II.

Nic dziwnego, że później Instytut Puławski wykaże dochód w okresie przedkryzysowym czysty w gospodarstwie scalonem 167 zł na 1 hektarze, zaś przy gospodarstwie w szachownicach i przy więcej parcel dochód ten spada aż do 43 zł z 1 hektara, czyli na jedną czwartą tego, co dało gospodarstwo scalone.

Dlaczego więc chłop polski tak często wychodzi z kulikami na geometrów przygotowujących scalenie? Czy nie należałoby wyjść przed mierników z muzyką jak na wielkie wesele i z otwartymi rękami i sercem?

Ustawa scalieniowa wymaga zgody 50% właścicieli gruntów na scalenie. Jakże jednak trudno użyć taką zgodę, przy znanej nieufności i niezdołności chłopu polskiego do śmielszej decyzji.

Aż się prosi zmiana tej ustawy. Bo przecież jeśli ojciec rodziny pije, gra w karty, marnuje majątek rodzinny, wkracza wtedy Sąd i pozbawia marnotrawcę własnej woli przydzielając mu kuratora. Czyż wielu takim typowym, długoletnim marnotrawcom, nieświadomym swego wielkiego grzechu, okradającym przez swe lenistwo i głupotę swój własny, nigdy niepełny brzuch i własne niedokarmione i nieubrane dzieci — nie należałoby dać kuratora, któryby powziął za nich decyzję i wyraził zgodę na scalenie?

Bez scalenia zaś gruntów włościańskich w Polsce nie można mówić o prawdziwej poprawie stosunków gospodarczych wsi polskiej, o dobrobycie o przyszłości. Wieś w szachownicy zawsze będzie biedna i niechlujna, zawsze niedokarmiona i głodna, zawsze ciemna, niezadowolona i niepełnowartościowa. Zawsze w niej będzie panował duch pańszczyźniany. Szachownica to największe zło wsi polskiej i największy kryzys nigdy nieprzemijający.

Grzechów marnotrawstwa wsi polskiej poza tym najważniejszym, jakim jest szachownica, jest mnóstwo.

Okazuje się, że chłop jest niewolnikiem konia. Każdy drobny rolnik przez skórę czuje, że koń jest rabusiem gospodarstwa i że zje za półtorej krowy. Żyłka do koni przejęta od szlachty każe jednak chłopu konia chować, czy ten jest naprawdę potrzebny, czy nie.

Koń powinien mieć do obrobienia 20 morgów austriackich i przy przeciętnej glebie i przy ekstenzywnym systemie rolnym. Gospodarstw takich jednak mało.

Radzą znawcy u mniejszych gospodarzy używanie do pracy krów. Okazuje się również, że chłop polski jest marnym hodowcą bydła. W każdym razie można z całą pewnością stwierdzić, iż prawdziwym

marnotrawstwem jest hodowanie małomlecznego bydła. Na wieś powinno się iść z hasłem: „mniej ogonów krowich, a więcej wymion“.

Nie zwraca też także nasz rolnik dostatecznej uwagi na kurę w gospodarstwie.

Drobny gospodarz z Daniłówki w powiecie Ostrów Mazowiecki, Stanisław Siennicki, autor nagrodzonej przez Instytut Puławski pracy pt.: „Gospodarstwo na piaskach“, radzi czempredziej uciąć łeb kurze, o ile nie znosi 100 jaj rocznie.

Wszyscy autorzy z Biblioteki Puławskiej zalecają rewizję stosunku drobnego rolnika do kury i hodowli drobiu.

Marnuje olbrzymie ilości zboża drobny rolnik, nie używając siewnika rządowego i stosując jedynie siew rzutowy.

Inż. Dziedzic oblicza, że przy siewniku można zaoszczędzić na siewie na 1 hektarze 34 kg pszenicy, 72 kg żyta, 61 kg jęczmienia lub 16 kg owsa.

Rzuca się w oczy potrzeba pokrycia wsi gęstą siecią spółek maszynowych.

Pałącą kwestją dla wsi polskiej jest sprawa przechowywania obornika. Według prof. Bujaka cała Polska traci na wartościach azotowych przez złe przechowywanie obornika zgórą 700 milj. zł rocznie.

Czy przy tych liczbach nie warto rozpocząć intensywnej propagandy budowy wzorowych gnojowni na wzór szwajcarski?

Inż. Powierza oblicza w r. 1929 ilość ziemi wymagających meljoracyj rolnych na 19 milj. hektarów, a koszta na 11 miliardów zł. Zagadnienie z braku kapitałów wydaje się na pozór nie do przeprowadzenia. Kryzys przekreślił wiele obliczeń i wiele planów. Wiele spółek wodnych ugina się pod ciężarem drogiego kredytu.

Należałoby może wybrać przy meljoracjach inny kierunek nie wymagający dużo kapitałów, a tylko dużo pracy. Mamy już pewne przykłady, jak należy meljorować w Polsce. W powiecie ostrołęckim i ostrowskim do regulacji dwóch bagnistych rzek stawało dziennie po 5 000 zainteresowanych włościan z łopatami i zdobyło przez regulację kilkadziesiąt tysięcy morgów łąk i pastwisk dla kultury rolnej. Czytaliśmy w dziennikach, że jedna z wsi w powiecie częstochowskim wykopała 42 km rowów otwartych. Jeden z sołtysów w radomskim otrzymał krzyż zasługi za to, że zorganizował przekopanie 10 km odwadniających rowów otwartych. W „Gospodarzu Polskim“ niedawno czytałem, że ludność powiatu kolnieńskiego w latach 1929/30 systemem szarwarkowym na swych zabagnionych łąkach przeprowadziła 30 km kanałów i rowów odpływowych, co przeliczone na gótówkę, przedstawia wartość 200 tys. zł. Prof. U. J. Dr. Inż. Różański w Nr. 51 i 52 „Zagrody Wzorowej“ — „Przewodnika Kółek Rolniczych“ przekonuje nas, że nawet drenowanie

w okresie kryzysu się opłaci i że taka lokata kapitału własnego i niepożyczonego jest dobra.

Ciężkie są więc grzechy wsi. — Tem cięższe one są, bo skutki jej odbijają się na jej dzieciach, na dobrobycie, na przyszłości i wartości obywatelskiej chłopca i życiu całego kraju.

Znany pisarz ekonomiczny i działacz śp. Stanisław Szczepanowski w pracy swej pod tytułem „Nędza Falićji“ pisze: „Mamy mało roli, mało pieniędzy ale ludzi poddostatkiem, tyle, że dotychczas nie wiemy, co z nimi zrobić. System dobrego wychowania z ciężaru zamieni ten ciężar na bogactwo“.

W tej nadziei uwagi moje przeznaczam głównie dla zorganizowania młodzieży wiejskiej. Byłoby moim gorącym życzeniem, by w jej gronie powstał masowy pęd do buntu przeciwko biernocie wsi, wstrzymującej ruch kulturalny, przeciwko nieróbstwu i ciemnocie i dążenie za światłem i postępem.

Zorganizowana młodzież, dobrze wychowana w życiu organizacyjnym, przechodząca konkursy rolne, nie dopuści w przyszłości do marnotrawstwa w swych warsztatach pracy i grzechy ojców na ojcowskim zagonie naprawi.

(Koniec).

Dr. St. Kipta.

Rozbudowa sieci komunikacyjnej na Podhalu jako wielkim letnisku.

III.

Ważną sprawą dla powiatu jest sprawa ochrony lasu, rezerwatu świeżego powietrza i lasu jako wartości ekonomicznej i poważnej dziedziny z życia gospodarczego. Wylania się konieczność utrzymania większych kompleksów leśnych. Pewne tereny muszą pozostać nie zabudowane, pewne wartości krajobrazu charakterystyczne muszą być ochronione — bo dopóki są, tworzą atrakcje turystyczne. Do nich należy przede wszystkim całe Podtatrze wzgl. Regle — a podsuwanie się z budownictwem letniskowym pod Regle czy to na Cyrli i wzdłuż drogi do Morskiego Oka (na Suchej Wodzie przy drodze do Morskiego Oka już są trzy domy letniskowe i dwie podmurówki przygotowane). A więc w Kościeliskach i Witowie na piękne polany — jest fatalnym błędem, którego naprawić nie będzie można. To samo dotyczyłoby pewnych partyj w Gorcach i przy Babiej Górze — bo rejon Pienin jest uregulowany sprawą Parku Narodowego.

Nie będę się rozводził nad sprawami sanitarnymi, bo z jednej strony jasnym jest, że zajął się one ściśle ze sprawami budowlanymi, jak również oczywistym jest, że wskazania higieniczne i balneologiczne są dla powiatu letniskowego pierwszorzędnej

wagi. Sprawami temi musi się zająć lekarz specjalnie temi sprawami zainteresowany, lekarz klimatyczny powiatu, a nie może zajmować się tą tak ważną kwestją ubocznie lekarz obwodowy w powiecie.

Poruszyłem sprawy i wskazania dotyczące kwestji budowlanej i sanitarnych z kolei przechodzę do spraw komunikacyjnych, które wiążą się najściślej z całym problemem planu regionalnego i najistotniejszą jego rzeczą dla tego powiatu z ruchem turystyczno-letniskowym.

Całość dróg w powiecie wynosi 1,130.231 klm i przedstawia się następująco:

państwowe drogi	mierzą na terenie pow.	81.837 km	2 28%
	wojew. drogi mierzą na terenie pow.	104.089 „	9 17%
	powiat. „ „ „ „ „	122.305 „	10 80%
	gminne „ „ „ „ „	822.000 „	72 75%

W tych ostatnich 28% tworzą drogi szutrowane a 72% drogi gruntowe.

Ażebym powiat ubogi, jakim jest powiat nowotarski mógł sprostać tym wielkim zagadnieniom komunikacyjnym jakie stoją przed nim w zrozumieniu rozwoju ruchu letniskowego i turystycznego w powiecie — o własnych siłach jest rzeczą niewykonalną i niewątpliwie zasługuje ten jeden z najpiękniejszych zakątków ziemi polskiej do którego ściąg letników odbywa się z całej Polski, a który również ma widoki na zainteresowanie swojemi wartościami też i zagranicy — zasługuje na wydatną pomoc ze strony czynników państwowych. Jest jednak sprawa wśród tych problemów komunikacyjnych, która powinna być o wiele intensywniej wyzyskana środkami stojącymi do dyspozycji na miejscu w powiecie. Chodzi tu o drogi gminne i rok rocznie uchwalany przez poszczególne gminy szarwark wzgl. prestacje na cele odbudowy i konserwacji dróg gminnych. W przeliczeniu na pieniądze wynosił szarwark uchwalony przez gminy w roku 1933 kwotę około 250.000 zł. W roku bieżącym przyjmując 2 zł. za dniówkę pieszą a 5 zł. za dniówkę konną otrzymujemy kwotę 180.000 — 200.000 zł. Według danych w roku 1932 szarwark był wykonany w powiecie raptem w 40%, a w bieżącym roku spodziewać się należy po dotychczasowym stanie rzeczy, że dojdzie najwyżej do 30%. Przyczyna tego fatalnego stanu rzeczy i tego niewątpliwie marnowania energii leży w niedostatecznym inwigilowaniu wykonywaniu szarwarku przez gminy.

W powiecie jest raptem dwóch dróżników na drogach gminnych, kontrole nad szarwarkiem wykonują dróżnicy powiatowi i drogomistrze, których każdy ma przydzielone do 200 km drogi.

A więc przede wszystkim należy stwierdzić niedostateczną ilość sił technicznych w zarządzie drogowym i przeciążenie ich nadmierną pracą, marne dotowanie (7 gr. za objazd 1 km dróg gminnych ponadto brakiem wypracowanego w zarządzie drogowym planu

wykonania i wykorzystania szarwarku. W praktyce bowiem szarwark uchwalony przez gminy przychodzi do Zarządu drogowego, zostaje przez Wydział Powiatowy zatwierdzony i wraca do gmin, o resztę tzn. o planowość zużytkowania uchwalonego szarwarku i jego dopilnowania i udzielania technicznej pomocy siły fachowe zarządu drogowego dbać nie mogą, gdyż w krótkim stosunkowo okresie budowlanym w tut. powiecie zaabsorbowane są pracami na drogach bądź państwowych, bądź wojewódzkich i powiatowych.

Nadmienić trzeba również, że stan mostów na drogach w powiecie jest fatalny i jesteśmy świadkami że większość mostów urąga bezpieczeństwu. To też absorbuje i pochłania czas sił fachowych.

Z tego zestawienia wynika, że conajmniej kwota 150.000 zł. idzie na marne wzgl. nie jest wyzyskana. Wskazaniem jest więc powiększenie stałego etatu zarządu drogowego o jednego doświadczonego i wykwalifikowanego technika drogowego, oraz o powiększenie jeszcze ilość i drogomistrzów. (C. d. n.)



Za branie udziału w znanych zajściach nowotarskich.

W dniach 23, 24, 25/IV 1934 r. rozpatrywał Sąd Okręgowy z Nowego Sącza na sesji wyjazdowej w Nowym Targu sprawę karną, wymierzoną przeciwko 17 oskarżonym, za wzięcie udziału w zajściach nowotarskich, które to miały miejsce dnia 24 września 1933 r.

Po przeprowadzeniu trzydniowej rozprawy Trybunał w składzie viceprezesa Sądu Okr. Dra K. Döllingera jako przewodniczącego, sędziów Dra Fr. Leśniaka i Dra Fr. Ściórę jako wotanci i po wysłuchaniu aktu oskarżenia przez prokuratora Dra M. Hetpera, jak również po przemówieniach obrońców w osobach Dra Rajtara, Dra Sypera, Dra Dąbrowskiego, Dra Szumańskiego — Trybunał wydał następujący wyrok:

Oskarżony Antoni Koterba z Krościenka n/D., Józef Szewczyk „Terpecki“ z Gronkowa winni są, że w Nowym Targu dnia 24 września 1933 r. umyślnie brali udział w zbiegowisku publicznym, któremu wspólnymi siłami pomagali do gwałtownego zamachu na budynek Starostwa powiatowego. Czynem tym dopuścili się występku z art. 163 k. k. i skazani zostają po myśli tego art. na karę więzienia po sześć miesięcy na poczet tej kary policza im się całkowicie okres tymczasowego aresztowania, a to Antoniemu Koterbie od dnia 3/X 1933 r. do dnia 4/XI 1933 r., zaś Józefowi Szewczykowi od 9/X 1933 r. do 29/X 1933 r. Nadto tenże Józef Szewczyk oraz osk. Jan Matuszek, zamieszkały w Klikuszowej, Józef Wincek z Nowej Białej winni są, że w dniu 24 września 1933 r. w Nowym Targu używali przemocy, celem zmuszenia policji państwowej do zaniechania ich czyn-

ności prawnej, która stanowiła rozgromienie zbiegowiska przez to, że osk. Józef Szewczyk zamierzył się na posterunkowego Wojciecha Włodarczyka bokserem, osk. Jan Matuszak wyrwał mu bagnet, a osk. Józef Wincek wyrwał pałkę Karolowi Dudzie posterunkowemu P. P. Czyn ten jest występkiem z art. 180 k. k. za który skazani zostają po myśli tego art. na karę aresztu, a to osk. Józef Szewczyk przez 4 miesiące, Jan Matuszek przez 5 miesięcy, Józef Wincek przez 2 miesiące.

Oskarżonemu Józefowi Szewczykowi po myśli art. 31 k. k. wymierza się karę łączną 8 miesięcy więzienia, z policzeniem na poczet kary całkowicie okresu tymczasowego aresztowania od 9/X 1933 r. do 29/X 1933 r.

Józefowi Winckowi na poczet orzeczonej kary policza się całkowicie okres tymczasowego aresztowania od 9/X 1933 r. do 29/X 1933 r.

Osk. Aniela Wilczek i osk. Rozalja Zagatowa winne są, że dnia 24 września 1933 r. nie opuściły zbiegowiska publicznego w Nowym Targu pomimo trzykrotnego opartego na prawie wezwania właściwej Władzy. Czyn ten jest występkiem z art. 162 k. k. za który skazane zostają po myśli tego art. na karę aresztu po dwa tygodnie.

Osk. Anna Urbaniakowa, a nadto osk. Rozalja Zagatowa winne są, że dnia 24 września 1933 r. w Nowym Targu przodownika P. P. Antoniego Kasprzyckiego i znajdujących się w jego towarzystwie funkcjonariuszy P. P. znieważyły podczas pełnienia ich obowiązków służbowych. Czynem tym dopuściły się wystąpieniu art. 133 k. k. zp. które ukarane zostają w myśl tego art. na karę aresztu po 4 tygodnie.

Osk. Rozalji Zagatowej wymierza się po myśli art. 31 k. k. karę łączną aresztu przez 1 miesiąc.

Osk. Rozalji Zagatowej, Annie Urbaniakowej i Anieli Wilczkowej po myśli art. 61 k. k. zawiesza się warunkowo wykonania kary, z pozbawieniem wolności na czas do lat 2.

Wszystkich oskarżonych uwalnia się od ponownia kosztów i opłaty sądowej.

Natomiast osk. Annę Urbaniakową z reszty, zaś oskarżonych: Jana Klamerusa, Józefa Kopcia, Stanisława Parzygnata, Józefa Kowalkowskiego, Józefa Tylkę, Jana Kuczka, Józefa Ciszka, Władysława Wasylaka, inż. Pawła Cudzicha i Edwarda Polaka z całego oskarżenia uniewinnia się, a część kosztów postępowania ponosi Skarb Państwa.



O schronisko na Turbaczu.

Spalenie w ub. roku schroniska na Turbaczu, odbiło się głośnym echem nie tylko wśród szerokich mas turystów z całej Polski, ale i wśród naszych Podhalańców, którzy może nie wiele wiedzieli o ruchu tu-

rystycznym w naszych Gorcach. — Z powodu braku schroniska na Turbaczu, ustał również masowy ruch turystyczny w Gorcach.

Każdy z Podhalańców zdaje sobie już dzisiaj dobrze sprawę, jaką rolę odgrywają dla jego bytu przedsiębiorstwa pensjonatowe, a przede wszystkim schroniska turystyczne. Wie każdy, że przez te ostatnie przepływają rzesze turystów nie tylko z Polski, ale i zagranicy, które oprócz roznoszenia hyru o naszej ziemi po całym świecie, zasilają nas materjalnie, dając nam taki czy owaki zarobek.

W pozycji dobrobytu naszej ludności przemysł turystyczny jest bardzo ważnym węzłem życiowym.

Schroniska pobudowane są na wypośrodkowanych punktach szlaków turystycznych i dają przytułek tym, którzy w czasie swych wędrówek potrzebują. — Jest więc wybudowane dla ich wygody.

Na szlakach turystycznych trudniejszych, gdzie niema podobnych schronów, frekwencja turystów jest bardzo mała i szlaki te są rzadziej odwiedzane. Natomiast szlaki zaopatrzone stacjami turystycznymi, roją się od masowych wycieczek i ludzi szukających wytchnienia na łonie przyrody, którzy pragną podziwiać najpiękniejsze dzieła rąk Boskich.

Celem dania możności wszystkim zapoznania się z pięknem przyrody i różnymi terenami górskimi, towarzystwa wzięły na siebie tak piękny cel, jak budowa schronisk. Niestety, towarzystwa te nie są w stanie swemi skomnemi funduszami, przeznaczonemi na schroniska podołać zadaniu, jaki narzuca im masowy ruch turystyczny, prosząc o nowe schroniska.

Obowiązkiem każdego z nas, a przede wszystkim Podhalańców, jest iść Towarzystwu turystycznemu z jak najwydatniejszą pomocą. Grosz dołożony do wspólnego dobra wynagrodzi się nam stokrotnie.

Dla przykładu — jeżeli weźmiemy pod uwagę, że schronisko na Turbaczu w sezonach zimowych było przepelnione, nie mogąc pomieścić masowych wycieczek i ruch ten z dnia na dzień rósł, to łatwo zrobimy bilans dodatni, ile mogli zarobić obywatele m. Nowego Targu i okolicznych miejscowości.

Z powodu braku schroniska obniżył się nie tylko ruch turystyczny w naszych Gorcach, ale również obniżył się i bilans handlowy naszego miasta, bo zbyt towaru w schronisku zupełnie ustał. Nowy Targ podwójnie traci, bo straci również część letników, dla których turystyka jest w programie ruchu letniskowego. Ci pójda tam, gdzie te warunki znajdują.

Jak wspomniałem, dzisiaj jest bardzo mało turystów, którzyby się obeszliz bez schroniska.

Zarząd Twa „Gorce“ nie zakłada rąk, ale idzie całą siłą pary naprzód, aby jak najprędzej schronisko na Turbaczu odbudować. Schronisko to ma być większe i odpowiadające wymogom dzisiejszych schronisk. Nowe schronisko stanie nie daleko od szczytu Turbacza w stronie płn.-wsch., w pobliżu 7 wydajnych źró-

deł, na gruncie własnym (3³/₄ morga) z pięknym widokiem na całe Tatry, Pieniny, Babią Górę i płn. limanowskie góry. Pierwsze kroki około budowy schroniska są w pełnym toku. Plany wykonane przez Pp. inż. Wimmerów ze Zakopanego projektują schronisko z kamienia i drzewa.

Aby schronisko to jak najprędzej wybudować, należy przyjść z jak najwydatniejszą pomocą Towarzystwu, które przecież nie dla siebie, ale dla wszystkich buduje ten piękny pomnik turystyczny.

Zef.

Starosta Powiatowy Nowotarski

w Nowym Targu

Nowy Targ, 21/IV 1934 r.

L. dz. P. 5 12/0/24

Do

Zarządu gminnego (miejskiego) wszystkich w powiecie.

Wycofuję i unieważniam tutejsze pismo okólne z dn. 17/II 1934 L: P/5/12/0,34 a w miejsce jego wydaję następujące zarządzenie z poleceniem ogłoszenia go w sposób w tamt. gminie praktykowany:

W myśl postanowień art 6 ustęp. 3 p. 1 ustawy z dnia 28 III 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396) pracownicy rolni, do których należy między innymi także i służba domowa w gospodarstwach rolnych (lit. b. tego punktu) podlegają tylko obowiązkowi ubezpieczenia, unormowanego w art. 1 punkt 2 lit. a tej ustawy, t.j. obowiązkowi ubezpieczenia wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej i to na terenie b. zaboru austr. i ros. tylko w gospodarstwach rolnych od 30 ha wzwyż. Obowiązek ubezpieczenia wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej pracowników rolnych na terenie b. zaborów austr. i ros. w gospodarstwach rolnych poniżej 30 ha został droczony art. 311 ustęp 2 cyt. ustawy.

Obowiązkowi ubezpieczenia unormowanego w art. 1 punkt 1 tej ustawy t.j. obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa pracownicy rolni tak gospodarstw liczących powyżej 30 ha, jak i poniżej 30 ha wogóle nie podlegają. Ten ostatni dział ubezpieczenia a): w odniesieniu do pracowników rolnych, a więc i do służby domowej w gospodarstwach rolnych liczących powyżej 30 ha zastąpił art. 212 i 213 cyt. ustawy przez nałożenie na pracowników rolnych obowiązku udzielania pracownikom rolnym świadczeń na tych samych warunkach i w ciągu tych samych okresów, jakie obowiązują ubezpieczalnie społeczne w stosunku do osób w nich ubezpieczonych.

Na mocy rozp. Rady Ministrów z dnia 29/IX 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 560) przepisy tych artykułów weszły w życie z dniem ogłoszenia tego

rozporządzenia t.j. z dnia 11/X 1933 r. w odniesieniu do wszystkich pracowników rolnych, artykułami tymi objętych, a więc i służby domowej, z wyjątkiem pracowników rolnych, wymienionych w art. 311 ustęp 1. cyt. ustawy, w szczególności z wyjątkiem krewnych i powinowatych pracodawcy rolnego, pozostających z nim we wspólnem gospodarstwie domowem, a nie zatrudnionych przez niego na podstawie stosunku pracy, (roboczego, lub służbowego), oraz z wyjątkiem pracowników rolnych, a więc i służby domowej, zatrudnionych na terenie b. zaborów austr. i ros. w gospodarstwach rolnych poniżej 30 ha. (Stosowanie postanowień art. 212 i 213 cyt. ustawy do wymienionych pracowników odroczył art. 311 ustęp 1).

Przepisy §. 21 regulaminu dla sług z 11/III 1855 (Dz. U. kr. Obw. Krak. Nr. 14 Oddz. II) w sprawie obowiązku służbodawców po pokrywania kosztów leczenia służby domowej w gospodarstwach rolnych o obszarze poniżej 30 ha, pozostały w mocy i będą w dalszym ciągu stosowane.

Za Starostę powiatowego:
M. Füller.

Listy.

MAŁE CICHE w kwietniu 1934 r.

W Gazecie Podhalańskiej w numerze 10. wyczytaliśmy w protokole z posiedzenia konferencji w dniu 6 kwietnia b. r. w sprawach komunikacyjnych i turystycznych Podhala w Zakopanem — projekt p. Dr. Leszczyńskiego połączenie Poronina, Murzasichla i Bukowiny z trasą do Morskiego Oka. Projekt p. Dr. Leszczyńskiego jest niezbyt szczęśliwy i wykonalny — natomiast z poprawką taką, jaką sobie życzymy i żądamy — a mianowicie połączenie Poronina, Bukowiny, Małego Cichego z trasą do Morskiego Oka — to jest właściwy i realny projekt — jako linii i trasy krótszej aniżeli przez Murzasichle. Motywujemy tem, że pod każdym względem dogodniejszy, i to dla Skarbu Państwa — dla państ. Zarządu lasów i nawet dla przyszłego Parku Narodowego.

Ponieważ na terytorium Małego Cichego, które katastralnie należy do gminy Bukowina znajdują się lasy gmin Biały Dunajec, Poronin, Zubsuche, Bańska, Maruszyna, Szaflary, Gliczarów, Zaskale, Skrzypne i Bukowina, które to gminy stale używają częściowo już wykończonej trasy Poronin, Bukowina, Małe Ciche, Morskie Oko i używać stale jej muszą tak w zimie jak i latem.

Jak potrzebną jest pełne przeprowadzenie i wykończenie trasy Poronin, Bukowina, Małe Ciche, Morskie Oko świadczy posiedzenie delegatów wszystkich wyżej wymienionych gmin i deklaracje tychże gmin na 10% — 30% (dotacje) podatki drogowe na budo-

wę drogi Poronin, Małe Ciche i Morskie Oko a nie Poronin, Murzasichle, Morskie Oko.

Protokół posiedzenia i zapadłej jednomyślnej na tem posiedzeniu uchwały wszystkich gmin w roku 1924 znajduje się w Wydziale Rady Powiatowej w Nowym Targu.

Uważamy zatem że projekt p. Dr. Leszczyckiego jest tylko „tak od siebie“ postawiony aby się nazywało że trzeba jakiś projekt postawić — ale stanowczo bez prawdziwego i głębszego zrozumienia istoty rzeczy i potrzeb tak Skarbu Państwa jak rozwoju turystyki a wreszcie potrzeb 10 gmin, które zresztą jeszcze w roku 1924 oświadczyły jednogłośnie za budowę drogi przez Małe Ciche i gminy te dotychczas stoją na tem stanowisku jako potrzebie żywotnej dla nich a równocześnie dopomagają nawet w robociznie do utrzymania i budowy tej trasy.

Jeżeli wysunęliśmy tego rodzaju żądanie a na pierwszym planie potrzeby 10 gmin zaś na drugim Skarb Państwa i Park Narodowy, to dlatego, że trasa ta jest bezwzględnie najżywotniejszą potrzebą ludności, a tak Skarb Państwa jak i Park Narodowy z chwilą przyścia do przekonania o konieczność trasy Poronin Bukowina, Małe Ciche, Morskie Oko przeprowadzi wprawdzie bo będzie zmuszony koniecznością. Jednak nastąpi to z dużem opóźnieniem a przy projektowanej budowie trasy przez Murzasichle spotka się z silną opozycją pod względem finansowania i robocizny ze strony 10 gmin.

Wyjaśniamy, że Skarb Państwa przy wybudowaniu trasy Poronin, Małe Ciche będzie korzystał w ten sposób, że z lasów śp. Hr. Zamojskiego, które leżą na terytorjum Małe Ciche, Bukowina, Brzegi tejże trasy będzie miał krótszy i dogodniejszy wywóz drzewa zbytkownego jak n.p. celulozy do stacji Poronin.

Sądzymy, że na razie ogólnie postawione zarzuty przeciw projektowi p. Dr. Leszczyckiego będą wystarczające, a jeżeli nie, to zarzuty szczegółowe przedstawimy Kompetentnym Czynnikiem.

Podpisani:

Jędrzej Pawlikowski

Mało - Cichowianie i Biało - Dunajczanie.

Z POLSKI i ze ŚWIATA

W szeregu świetnych posunięć dyplomatycznych p. Ministra spraw zagranicznych Józefa Becka,

w wyniku których jest zbliżenie polsko - sowieckie i polsko niemieckie. W ostatnich czasach wypada zanotować ożywienie przyjaznego sojuszu z Francją, wykładnikiem czego była gościna francuskiego ministra spraw zagran. w Polsce p. Min. Barthou. P. Minister bawił u nas 3 dni. W czasie swego pobytu odbył kon-

ferencję z Marszałkiem Piłsudskim, Prezydentem Rzplitej i z Premierem Jędrzejewiczem. P. Minister Barthou oprócz Warszawy zwiedził także Kraków. Z Polski udał się Czcigodny Gość do Pragi. Jak oświadczył dziennikarzom polskim, Min. Barthou z pobytu w Polsce wyniósł jak najlepsze wrażenie i do odbytych konferencji z czynnikami rządowymi przywiązuje bardzo ważną wagę unormowania stosunków francusko polskich.

Nadzwyczajny ambasador Belgii przybędzie do Polski.

Wobec śmierci króla Alberta I. i objęcia władzy przez króla Leopolda III. wyjedzie do Polski ambasador nadzwyczajny w celu oficjalnego doniesienia P. Prezydentowi Rzplitej o wstąpieniu na tron młodego monarchy. Ze względów na coraz większe znaczenie Polski, ambasador ten wyjedzie wyłącznie do Polski, nie odwiedzając innych stolic. Skład ambasady nie został jeszcze zatwierdzony przez króla.

Na czele jej stanie prawdopodobnie wybitny mąż stanu. W świcie jego przybędzie wysoki oficer sztabowy oraz paru dygnitarzy. Data wyjazdu będzie ustalona w najbliższym czasie.



Kronika żałobna.

W niedzielę dnia 22 kwietnia br. przyjęła na wieczny spoczynek ziemia podhalańska, doczesne szczątki Podhalańca śp. Płk. Jana Byrnasa, który wyszedł z Podhala nim odbył długą wędrówkę życia, by wreszcie po pracowitym żywocie wrócić z powrotem do rodzinnej wioski. Śp. Płk. Jan Byrnas urodził się w Ludźmierzu dnia 23 marca 1850 r., gimnazjum ukończył w Krakowie w roku 1870. W r. 1871 wstępuje do wojska austriackiego i zostaje na stałe w wojsku. Będąc w wojsku, a zwłaszcza przy ministerstwie austr. w Wiedniu pracuje dużo dla Polaków. W roku 1905 na własną prośbę ze względu na zdrowie zostaje zwolniony z wojska w stopniu pułkownika. Będąc już na emeryturze na stałe osiada w Wiśniczu koło Bochni, gdzie rozwija działalność na polu narodowym, oświatowym, zakłada T. S. L., którego jest długoletnim prezesem. Między innymi zakłada Związek Strzelecki i za jego to sprawą członkowie tegoż Związku wstępują do Legjonów. Po odzyskaniu niepodległości Polski zostaje powołany w randze pułkownika do wojska polskiego jako szef wojskowy do szkół wojennych na powiat Limanowa, Bochnia, Myślenice, Nowy Targ. Z tego stanowiska zostaje zwolniony z powodu podeszłego wieku. Pomimo tego, że mieszka w Wiśniczu koło Bochni zdala od Podhala, często zjeżdża na

Podhale i bardzo żywo interesuje się pracą oświatową w swojej rodzinnej wsi Ludźmierzu, własnym kosztem tworzy orkiestrę dla Ochotniczej Straży Pożarnej, oraz miejscowej ludności dużo pomaga swymi radami. Od pierwszych lat istnienia Związku Podhalańcy był jego czynnym członkiem, brał udział w zjazdach Podhalańcy gdzie żywo interesował się sprawami Podhalańskimi i wszędzie u wyższych władz o nie interwenjował. — Brać Podhalańska traci w zmarłym pracowniku i niezwykle uczciwego człowieka. W pogrzebie wzięła liczny udział miejscowa ludność, miejscowe organizacje i przedstawiciele Związku Podhalańcy.

Cześć Jego pamięci!

Zwyczajne Walne Zebranie Członków „Ogniska“ Związku Polskiego Nauczycielstwa odbyło się dnia 22 marca br. Po zagajeniu zebrania przez prez. Stanisława Mroza i sprawozdaniu z działalności Zarządu za rok 1933 wybrano następujący Zarząd: Prezes: Stanisław Mróz, Członkowie: Bełtowski Karol, Cwiżewicz Franciszek, Głowacka Tekla, Guc Michał, Kozaczka Jan, Kozioł Czesław, Kosowicz Erazm, Pilchówna Helena, Sokalski Michał i Węgrzynek Piotr.

Z inicjatywy inżynierów lasowych w Starostwie i Wydziale Powiat. odbyło się w ostatnim tygodniu w naszym powiecie Święto lasu będące częścią uroczystości, które odbywają się w całej Polsce. Celem tego święta jest propaganda kultury leśnej i wykazanie ważności i znaczenia gospodarczego lasów w gospodarce ogólnopolskiej. Szczególnie na Podhalu gdzie gospodarka leśna jest wyjątkowo uprzywilejowana ze względu na wielkie obszary lasów, jakim Podhale chlubić się może Święto lasu powinno odbywać się szczególnie uroczysto. Przekonani jesteśmy, że inicjatywa pp. inżynierów lasowych naszych Władz szczególnie u nas w przyszłości przyjmie i stanie się naprawdę świętem, które stanie się coroczną uroczystością podhalańską propagującą kulturę lasową. Tegoroczne Święto szczególnie było obchodzone wśród młodzieży szkolnej przez poranki i wycieczki.

Pożary na Podhalu. Dnia 23 kwietnia w nocy około godz. 2 ej powstał pożar w Podwilku na Orawie w zabudowaniach gospodarza Omyłaka Macieja. Przyczyna pożaru nieznana. Spaliło się całe zabudowanie wraz z inwentarzem żywym. Szkody wynoszą około 3 000 zł.

Dnia 24 kwietnia powstał pożar we wsi Szafiary koło stacji kolejowej u p. Wiczковского Antoniego. Przyczyną pożaru była iskra wyrzucona z parowozu kolejowego, która wpadła do stogu siana. Od płonącego stogu zaczęły palić się zabudowania. Ogólna wartość spalonych budynków wynosi około 3500 zł.

Dnia 25 kwietnia br. w Zakopanem powstały dwa pożary p. p. Hołego przy ul. Witkiewicza 19. Przyczyną pożaru, prawdopodobnie iskra z komina, zapaliła dach goniciany tuż przy kominie. Dzięki energicznej miejscowej straży pożarnej został ogień mo-

mentalnie zlokalizowany, a właściciel poniósł szkody bardzo minimalne.

Tego samego dnia o godz. 5 pop. wezwano powtórnie straż pożarną na ul. Nowotarską do budynku p. Koprowskiego. Na poddaszu zajęła się od pieca kuchennego ściana drewniana, z której ogień przeniósł się do następnej ubikacji. Strażacy po wyrąbaniu palących się ścianek i podłogi w niedługim czasie zdolali ugasić pożar. Ogólna suma szkód wynosi 150 zł.

W ubiegłym tygodniu został założony w Nowym Targu Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, którego prezesem został wybrany Dr. Hammerschlag Izrael, zaś zastępcą prezesa Inż. Maurycy Papier. Związek liczy 50 członków i stoi na gruncie ideologii Marszałka Piłsudskiego. Wspólnie z bratnimi organizacjami wojskowymi (kombatanci) Związek ten ma na celu współpracę nad mocarstwowym rozwojem Rzeczypospolitej w pierwszym rządzie, tudzież opiekę nad b. kombatantami i popularyzowanie wśród ludności żydowskiej zadań państwowo-twórczych.

Próby do P. U. S. przeprowadzał będzie Powiatowy Komitet WF. iPW. w Nowym Targu od dnia 1 maja do 31 maja br. na strzelnicy w parku miejskim, dla panów w poniedziałki i soboty, dla pań we wtorki i środy od godz. 16—18.

Koło Młodzieży Ludowej w Zatulcznem, urządziło dn. 15 b.m. przedstawienie na które złożyło się szereg monologów oraz jednoaktówka p. t. „Lustracja u pana wójta”. Wykonawcy dobrze wywiązali się ze swych ról, wzbudzając wielką wesołość wśród widzów. Podobną się Katarzyna Babicz w roli energicznej wójtowej, niezaradny wójt w osobie Józefa Gąsiora doskonale wczuł się w swą rolę. Franciszek Bielański dał świetny typ urzędnika. Ruchliwym żydkiem był Jan Babicz.

Dział sportowy.

Kierownictwo Sekcji Tennisowej K. S. „Podhale” zawiadamia, że kort tenisowy jest już otwarty. — Zgłoszenia abonamentowe przyjmuje kortowy.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia br. odbyły się w Nowym Targu zawody w piłkę nożną między Pocz towem P. W. z Zakopanego, a nowo powstałą drużyną Strzeleckim K. S. „Tatry” z Nowego Targu z wynikiem 4 : 1. Drużyna nowotarska, w której szeregach znajduje się kilku dobrych graczy — mimo przegranej reprezentowała się doskonale i jest nadzieja, że

jeszcze w tym sezonie będzie stanowiła dla miejscowych, jak i zamiejscowych drużyn groźnego przeciwnika. — Funkcje sędziego sprawował p. Mgr. Kossek.

Za ten dział Redakcja me bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, w szczególności Najprzewielebniejszemu Duchowieństwu, z Ks. Dziekanem Andraszowskim, Ks. Kanonikiem Dr. Karabulą i Ks. Kanonikiem Chrobakiewiczem na czele, Przedstawicielom Władz Państwowych i Samorządowych z JWP. Starostą Kornikiem i Naczelnikiem Sądu Celewiczem na czele, lekarzom Drom Spieszemu, Mechowi i Krupińskiemu, Organizacjom kościelnym, społecznym i zawodowym, pocztom sztandarowym i delegacjom z Zakopanego, Rabki, Szczawnicy, Nowego Sącza i Czarnego Dunajca, całemu Społeczeństwu w Nowym Targu — wszystkim, którzy w oddaniu ostatniej przysługi naszemu najlepszemu mężowi i ojcu śp. J. Haburze wzięli udział, a nam okazali serce i współczucie — składamy serdeczne Bóg zapłać.

Rodzina.

Nowy Targ, w kwietniu 1934 r.

Dr. Fr. Ciszek

Tel. 100. **lekarz** Tel. 100.

przeniósł się z ulicy Kolejowej 27. do domu przy ul. Kazimierza Wielkiego 6. w sąsiedztwie nowobudującego się kościoła i tam przyjmuje chorych.

Ogłoszenie.

Zarząd Gminy w Czarnym Dunajcu prosi wszystkich Panów Naczelników Gmin by zechcieli ogłosić, że w Czarnym Dunajcu zbudowano targowicę zapewniającą wygodę dla spędzających bydło, trzodę chlewną i tp. oraz że obecnie wzmógł się ruch targowy, dając gwarancję osiągnięcia dobrych cen. — Targi odbywają się w każdy poniedziałek. Rzeźnia odnowiona.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. —

— Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.